Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

28. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 246. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Polska i Niemcy wobec decyzyi.

Rząd nasz — jak było do przewidzenia — przyjął decyzyę Rady Ambasadorów. O cały milion obywateli wzbogaci się Polska na podstawie tej historycznej decyzyi — o milion ludzi, którzy dostarczać będą swej Ojczyźnie trzy czwarte górnośląskiej produkcyi węgla, żelaza i ołowiu, oraz całą produkcyę cynku, nie licząc innych bogactw przyrodzonych. Bądźcobądź uzyskujemy bardzo dużo i z podziwem oraz głęboką wdzięcznością musimy myśleć o tych, którzy tę rozpaczliwą walkę o G. Śląsk stoczyli i choć częściowo — wygrali. Tym bojownikiem jest przedewszystkiem sam lud górnośląski z drobną garstką inteligencyi duchownej i świeckiej, jest dalej cały naród polski i jest wreszcie Francya, która ostatni moment tej ciężkiej kampanii tak świetnie przeprowadziła.

Słusznie jednak położył prez. Ponikowski w swej dzisiejszej mowie nacisk szczególny na 700.000 naszych braci, których decyzya Ambasadorów pozostawia dalej pod pruskim rządem. Decyzya z 20 b. m. bowiem nie kończy naszej dziejowej walki o Kresy zachodnie, ona jest tylko jednym z jej epizodów. Stając silną stopą nad górną Odrą myślimy o Zabrzu, Gliwicach, Bytomiu, Raciborzu, Opolu. To jest cel bezpośredni dalszych walk i dzisiaj nie trzeba nam rozpływać się w radości, ale obmyśleć sposoby walki o resztę dziedzictwa. Takim sposobem jest przedewszystkiem traktat o ochronie mniejszości narodowej, którego zawarcie zostało Polsce i Niemcom nakazane przez Radę Ambasadorów. Niestety, korzystać zeń mają na przyszłość w Niemczech tylko Polacy górnośląscy, w Prusiech Wschodnich bowiem koalicya zaniedbała zabezpieczyć w ten sposób rozwój narodowy ludności polskiej.

Traktat o ochronie mniejszości, rozumnie ułożony i lojalnie wykonywany (czuwać ma nad tem Liga Narodów) — będzie miał już przez to znaczenie ogromne, że stworzy on i na prawnej oprze podstawie polskie szkolnictwo na G. Śląsku i wprowadzi język polski do życia publicznego, gdzie go dotąd nie było. Polskość dotąd w Prusiech nie była w żadnej formie uznawaną przez prawo. Istnieli Niemcy mówiący u siebie w domu po polsku, nie było Polaków. Uznanie praw języka polskiego wprowadzi teraz walkę o polskość G. Śląska na całkiem nowe tory. Możemy się liczyć już nie tylko z utrzymaniem obecnego stanu posiadania na pruskim Śląsku, ale z jego rozszerzeniem. Mylą się Niemcy, sądząc, że odstąpione nam tereny staną się dwujęzyczną i sporna Alzacyą—Lotaryngią. W taką Alzacyę—Lotaryngię zamienią się właśnie obszary po niemieckiej stronie, gdzie dla Polski pracować będzie nie tylko — jak dotąd — rasa, ale także podniesiony z poniżenia język polski.

Niemcy prowadzą w stosunku do decyzyi górnośląskiej taktykę niezdecydowaną. Z jednej strony protestują i pienią się z wściekłości (prym dzierży Teodor Wolff w „Berl. Tageblt"), z drugiej przecież wysyłają pełnomocnika dla traktowania o konwencyę z Polską, jak tego żądała nota Ambasadorów, a co świadczy, że woli Aliantów opierać się nie będą. Według „Berl. Tageblt" rząd niemiecki nie uzna formalnie podziału G. Śląska i nawet założy z tego powodu prawno zastrzeżenie, ale w praktyce wykona — bo wykonać musi wszystkie następstwa decyzyi Sprzymierzonych. Wzorem ma być w tym wypadku francuskie Zgromadzenie Narodowe, które w r. 1871 założyło formalny protest przeciw odłączeniu Alzacyi i Lotaryngii, ale przyjęło traktat pokojowy z Niemcami.

Obrady nad sanacyą finansów.

Komisya skarbowo-budżetowa Sejmu rozpoczęła już pracę usilną nad — takiem wykoszławieniem i okrojeniem projektów p. Michalskiego, że całej akcyi sanacyjnej ministra grozi niebezpieczeństwo. Przedewszystkiem 1) komisya stara się (wniosek referenta p. Loewensteina) zupełnie usunąć art. I. rządowego projektu, w którym Sejm upoważnia rząd do przeprowadzenia w organizacyi władz cywilnych i wojskowych zmian, podyktowanych potrzebą oszczędności. Na miejsce tego artykułu proponuje p. Loewenstein rezolucyę (!) wzywającą rząd, aby przedłożył w terminie jak najkrótszym na podstawie wniosku ministra skarbu projekty zmiany organizacyi władz i skasowania urzędów niepotrzebnych. Projekty te przeszłyby do odpowiedniej komisyi sejmowej bez pierwszego czytania i traktowane byłyby przez Sejm ustawodaw. w trybie uproszczonym. Wątpić jednak należy, by min. Michalski zgodził się na takie usunięcie bardzo ważnego punktu ze swego programu sanacyi finansów. Grozi to bowiem odroczeniem przeprowadzenia oszczędności w administracyi państwowej, a może nawet jej zupełnem zaprzepaszczeniem, gdyż niewiadomo, czy Sejm zgodzi się na proponowane później oszczędności. Wiadomo przecież, że nasz Sejm nie lubi oszczędzać.

2) Dalej referent proponuje, by art. VIII zabraniający posłom proponować nowe wydatki bez równoczesnego przedstawiania sposobów ich pokrycia zmienić w tym duchu, że „Sejm uchwala wydatki tylko na wniosek rządu". Jednak i na tę zmianę nie chce się zgodzić lewica pod pozorem, że artykuł taki sprzeciwia się konstytucyi. Komisya konstytucyjna ma wydać opinię w tej sprawie.

3) Referent projektuje wreszcie wyłączenie artykułów IV i V z rządowego projektu, dotyczących dnia pracy i reformy rolnej i opracowanie materyi w formie osobnej noweli. Oczywiście jest to wykret, chodzi bowiem lewicy o zupełne utrącenie obu artykułów.

4) Również za atak na projekty ministra trzeba uważać wniosek p. Diamanda o stemplowaniu marek polskich, celem ściągnięcia daniny z ich posiadaczy. Dr. Michalski już oświadczył, że stemplowanie sprowadziłoby dewaluacyę i równałoby się bankructwu marki polskiej i że nadto wypłoszyłoby markę za granicę. Od zagranicznych właścicieli marek nie może bowiem Polska ściągać daniny.

5) Dodajmy wreszcie, że także podkomisya dla daniny majątkowej przeprowadza w rządowym projekcie daniny duże skreślenia. I tak zwolniono już podatek podymny w Królestwie od daniny, a w b. dzielnicy austr., jako podstawę obliczeń daniny wzięto podatek od zajęć osobistych, zamiast podatek osobisto-dochodowy. Kluby ludowe starają się zwolnić od daniny małorolnych (posiadaczy mniej niż 6 morgów), jakkolwiek posiadanie nawet kilku morgów gruntu w pobliżu miast przedstawia wcale dochodowy warsztat pracy.

Wogóle lewica, kierując się pobudkami demagogicznymi, dąży do takiego okrojenia projektów rządowych, by przedewszystkiem masy wyborców były zadowolone, a nie skarb państwa uzdrowiony. Nadzieja jest w ministrze skarbu, że nie dopuści do spaczenia swego dzieła.

Ludowcy chcą utrącić daninę.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że ludowcy grają na zwłokę w uchwaleniu daniny i usiłują odwlec jej wykonanie na czas późniejszy, aby wytworzyć atmosferę sprzyjającą do postawienia wniosku o zupełne utrącenie daniny.

Trudności walutowe na G. Śląsku.

Berlin. (E. E.) Polityczne koła berlińskie uświadamiają sobie już obecnie wielkie trudności, połączone z uregulowaniem górnośląskich spraw walutowych w przewidzianym 15-letnim okresie przejściowym. Waluta niemiecka przestała już być tak pewną, jak dotąd, w stosunku do marki polskiej. Wpłynęły na to bardzo zmienne fluktuacye giełdowe. Kurs marki polskiej już dotąd znacznie się podniósł i zapowiada dalszą wydatną poprawę. Wskutek powyższych faktów sprawa przeliczań wzajemnych, polskich niemieckich pretensyi napotyka na wielkie trudności. Wyłoniły się wobec tego projekty ustalenia pewnych wartości w złocie, ponadto zaś Polska zaproponuje skrócenie owego 15-letniego okresu przejściowego.

Gospodarcze zagadnienia górnośląskie.

Warszawa. P. A. T. W komisyi przemysłowo-handlowej p. Korfanty przedstawił znaczenie zaleceń Rady najwyższej dla Polski w sprawie G. Śląska. Gwałtowne zerwanie jednolitości gospodarczej G. Śląska wyrządziłoby wielkie szkody, wywołałoby głębokie wzburzenie społeczne i unicestwiłoby nadzieje, przywiązywane przez Polskę, do G. Śląska. Jeżeli po uwzględnieniu tych okoliczności przyjdzie nam ocenić zalecenia, to pozorne uchybienia gospodarcze są znikome w stosunku do bezwzględnej konieczności gospodarczej. Mówca stwierdził, że rozstrzygnięcie Rady najwyższej zupełnie odpowiada naszym słusznym oczekiwaniom.

Następnie przewodniczący zarządził dyskusyę nad poszczególnemi postanowieniami zalecenia Rady najwyższej. Wicemin. kolei Eberhardt wyraził pogląd, że należy dla każdej z obu części G. Śląska ustanowić osobną dyrekcyę kolejową lub też wydzierżawić koleje spółce akcyjnej o kapitale polsko-niemieckim, względnie zagranicznym. Wszyscy posłowie oświadczyli się za jednolitą administracyą kolei całego Śląska Górnego. W szczególności p. Korfanty oświadczył się za wspólną dyrekcyą, ze względów technicznych. Szczególne zainteresowanie komisyi obudziły postanowienia co do obrotów żywnością. W obrocie walutowym komisya nie wypowiedziała swojej opinii, ponieważ minister skarbu prosił o powstrzymanie decyzyi.

Sejm polski wobec podziału G. Śląska.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 26 bm. Na wstępie posiedzenia zabrał głos prezydent ministrów Ponikowski:

Oświadczenie premiera Ponikowskiego.

Wysoki Sejmie: Rząd polski został zawiadomiony przez prezydenta ministrów Francyi o decyzyi w sprawie górnośląskiej. Oczekiwany od 20 marca 1921 podział G. Śląska został dokonany. Niestety, rząd polski stwierdzić musi, że dzień tego podziału nie jest dniem święta i radości, jak tego miało prawo oczekiwać społeczeństwo polskie. Wiele tysięcy naszych współbraci, którzy w dniu głosowania ludowego śmiało i otwarcie wypowiedzieli swą wolę, aby być przyłączonymi do matki-ojczyzny, wielu innych, których agitacya lub terror ze strony przeciwnika wstrzymały od szczerego wypowiedzenia swej woli, pozostanie po tamtej stronie granicy państwowej, wielu także dzielnych bojowników o wolność kraju, którzy za tę wolność nie wahali się oddać życia, wielu braci i synów poległych bohaterów nie dożyło dnia wyzwolenia, za który walczyli i za który ginęli. Witając więc dziś naszych braci z Huty Królewskiej i Rybnika, Katowic, Pszczyny i Lublińca, Tarnogórskiego i Mysłowic, z żalem i serdecznym bólem myśleć musimy o tych, co pozostali w Gliwicach i Zabrzu, Bytomiu, Raciborzu i Oleśnie, Kluczborku, Opolu i Wielkich Strzelcach. Rząd polski nie omieszka uczynić wszystkiego, aby bezpieczeństwo i prawa 700-tysięcznej ludności polskiej były uszanowane i aby gwarancya zawarowana jej w decyzyi Rady Najwyższej była również ściśle przestrzegana, jak gwarancya, jaką rząd polski przyjął wobec mniejszości narodowych w Polsce.

Rząd polski stwierdza raz jeszcze, że Polska stoi i stać będzie zawsze na gruncie traktatów regulujących stosunki międzynarodowe. Opierając się na tych traktatach współdziałać będzie w gospodarczej odbudowie Europy, wyniszczonej przez długie lata wojny. Przyjmując decyzyę Rady Najwyższej, jako jedną z przyszłych podstaw tej pracy, rząd polski stwierdza jednakże, że rezultat głosowania na terenie plebiscytowym G. Śląska byłby niewątpliwie dał olbrzymią przewagę głosom polskim, gdyby nie udzielanie prawa głosu emigrantom niemieckim, dzisiaj zupełnie krajowi obcym. Musimy jednakże tutaj podnieść, że Wysoka Liga narodów kierowała się jednakże na podstawie formalnych rezultatów głosowania sumiennością i sprawiedliwością i dążyła do utrzymania dzieła pokoju. Rząd polski wzywa całe społeczeństwo, aby w tym nastroju przyjęło obecną decyzyę. Niech oddanie nowych terenów będzie i dla nas bodźcem i zachętą do pracy. Polska pragnie po utrwaleniu swych granic od wschodu i zachodu wejść na drogę pracy pokojowej i ufa, że w tem dążeniu znajdzie poparcie całego świata cywilizowanego.

Marszałek oznajmił, że sprawę górnośląską odesłał do rozpatrzenia komisyi spraw zagranicznych.

Poseł St. Grabski, referent komisyi, oświadcza, że komisya jednogłośnie przyjęła następującą rezolucyę:

Rezolucya komisyi górnośląskiej.

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Postanowienia mocarstw sprzymierzonych, rozstrzygające sprawę przynależności państwowej G. Śląska, częścią tylko uczyniły zadość słusznym i sprawiedliwym prawom narodu polskiego i polskiej ludności górnośląskiej. Warunki, w których odbywał się plebiscyt, wielokrotnie sprzeczne z duchem traktatu wersalskiego, interpretowanie jego wyników, sprawiły, że znaczna część G. Śląska, posiadająca niewątpliwie polską większość, została pozbawioną naturalnego swojego prawa złączenia się z resztą Ojczyzny. 700 przeszło tysięcy Polaków pozostaje na G. Śląsku poza granicami Polski. Dla nich zapadła decyzya brzmi jakoby legalizacya wiekowej niesprawiedliwości.

Rząd polski nie może zapomnieć o tych braciach górnośląskich, którzy mimo kilkusetletniego oderwania od Polski nie zatracili ducha polskiego i w ostatnich czasach złożyli żywe dowody najbardziej ofiarnego patryotyzmu. Stwierdzając powyższe, jak również, że zalecenie mocarstw sprzymierzonych, dotyczące stanu przejściowego, nakłada na Polskę warunki w pewnych punktach uciążliwe, Sejm mimo to, ulegając konieczności przywrócenia jak najszybciej powszechnego w Europie pokoju, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu o przyjęciu przez Rzeczpospolitą Polską postanowień mocarstw sprzymierzonych.

Sejm wzywa rząd, by z wynikającego powyższego postanowienia rządowego:

1) użył wszystkich środków dla skutecznego, trwałego zabezpieczenia prawa narodowego i obywatelskiego polskiej ludności górnośląskiej, pozostającej poza granicami Rzeczypospolitej;

2) zapewnił konieczne związki prawno-gospodarcze przyznanej Polsce części G. Śląska z resztą Państwa.

Sejm wzywa rząd i naród do roztoczenia szczególnej opieki nad ziemią górnośląską i zabezpieczenia skutecznej pomocy ofiarom walki o polskość Górnego Śląska.

Izba jednomyślnie przyjęła tę rezolucyę.

Przemówienie marsz. Trąmpczyńskiego.

Marsz. Trąmpczyński, powitawszy imieniem Sejmu najmłodszych obywateli poskich, zakończył przemówienie temi słowy:

Na mocy cyfrowego rezultatu plebiscytu Rada Ligi narodów małą tylko część obszaru plebiscytowego nam przyznała. Tragicznym wynikiem tej decyzyi jest fakt, że przeszło 700 tysięcy rodaków, w tem dużo pod względem narodowym jeszcze nieuświadomionych, ale też wielu najlepszych synów Ojczyzny, pozostaje nadal pod jarzmem pruskiem i smutnego losu tych braci naszych zmienić nie możemy. Nie dopuścimy jednak do tego, aby dla nich powróciły czasy dawnego ucisku pruskiego; a przypuszczamy, że w tym względzie znajdziemy pomoc u aliantów naszych. Przekonani jesteśmy, że ci bracia nasi nadal, tak jak przez lat więcej niż pół tysiąca, dochowają wierności macierzy polskiej.

A teraz kilka słów wdzięczności i hołdu cieniom tych synów Ojczyzny, którzy polegli w okropnych, nierównych walkach o wolność Śląska i tym, którzy codziennie w ciężkim trudzie nadstawiając głowę, pracowali nad obroną i uświadomieniem swojego ludu. Cześć i wdzięczność wodzom i żołnierzom. (Głosy: Cześć! Posłowie wstają).

Warszawa. (Tel. wł.) Od samego początku środowego posiedzenia był Sejm widownią niezwykle uroczystej manifestacyi na rzecz G. Śląska. Na mównicy rozpięto sztandar ofiarowany przez robotników Zabrza, którzy niestety zostali po stronie niemieckiej. Mowa premiera Ponikowskiego była w kilku miejscach oklaskiwana, a rezolucyę komisyi spraw zagranicznych uchwalił jednogłośnie cały Sejm. Mowa marszałka Trąmpczyńskiego miała kilka wybitnych momentów.

Oficyalne przyjęcie decyzyi.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Briand przyjął dziś posła polskiego Zamoyskiego, który przybył dla zakomunikowania, że rząd polski przyjął decyzyę rady ambasadorów w sprawie G. Śląska, tudzież aby wyrazić podziękowanie polskiego rządu za poparcie, jakiego Francya użycza Polsce przy każdej sposobności.

Delegat polski do komisyi trzech.

Warszawa. (Tel. wł.) Delegatem rządu polskiego do komisyi trzech został zamianowany p. Kazimierz Olszowski.

Po stłumieniu zamachu habsburskiego.

Budapeszt. P. A. T. Karol i Zyta zostali dziś umieszczeni w klasztorze Benedyktynów Tihany.

Kłopoty — jak z Napoleonem...

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że byłoby nieroztropnem zatrzymywać b. króla Karola w Europie. Wobec tego wzięto pod uwagę wyspy Kanaryjskie lub też wyspę Ascension. Jest też możliwem, że były król będzie deportowany do posiadłości angielskiej, gdzie będą poczynione konieczne zarządzenia, aby przeszkodzić wszelkiej próbie ucieczki. Z drugiej strony dodają, że u rządu szwajcarskiego nie zgłoszono żadnego oficyalnego protestu z powodu wyjazdu króla Karola, natomiast zostało wdrożone śledztwo bez charakteru oficyalnego.

Paryż. (E. E.) Rada ambasadorów ma na jutrzejszem posiedzeniu powziąć ostateczną decyzyę o przyszłym losie Karola.

Ententa żąda abdykacyi Karola.

Londyn. P. A. T. Alianci zażądali od rządu węgierskiego w urzędowej formie wydania b. króla Karola. Alianci będą przy tem obstawali, aby Karol formalnie abdykował. Na pobyt dla Karola ma być wybrane miejsce dość odległe, tak aby wykluczyć możliwość ponownego powrotu.

Rzym. P. A. T. (Tel. Comp.) Wedle „Tribuny" straż nad Karolem po jego internowaniu ma być powierzona Włochom. Rząd węgierski będzie Karolowi wypłacał apanażę. Pod względem finansowym Karol będzie miał zabezpieczony byt w posiadłości swej małżonki.

Paryż. (E. E.) Z Londynu donoszą, że rząd węgierski robi nieoczekiwane trudności w sprawie wydania aliantom pary cesarskiej. Sprzeciwia się to ultimatum Rady ambasadorów.

ARESZTOWANI POMOCNICY ZAMACHU.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu pod datą 25-go, że hr. Andrassy, Rakovsky i Gratz są traktowani jako więźniowie oskarżeni o zdradę stanu. Z oficerów karlistów aresztowano tylko Ostenburga, którego znaleziono w piwnicy, gdzie chciał popełnić samobójstwo, czemu przeszkodzono. Również komisarz dla zachodnich Węgier hr. Sigray został aresztowany. Ruch kolejowy między Austrya a Węgrami został przywrócony.

Budapeszt. (E. E.) Rząd wydał nakaz aresztowania byłego prezydenta ministrów Friedricha, pułk. Lehara i innych doradców Karola. Friedrich już został aresztowany. Lehar uciekł. Naczelnik państwa Horthy otrzymuje w dalszym ciągu podziękowania i wyrazy zaufania od całej ludności. Wczoraj zdemolowano w Budapeszcie drukarnię, w której drukowano dzienniki w duchu przyjaznym dla Karola.

Mała ententa kontynuuje akcyę wojskową

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że wiadomość o ujęciu byłego króla Karola nie zmieniła w niczem stanowczego zachowania się małej ententy, która zamierza kontynuować akcyę celem bezwzględnego przeprowadzenia traktatu w Trianon. Mała ententa zwraca się przeciwko wykonaniu umowy w Wenecyi i będzie się starała przy pomocy wielkiej ententy przeprowadzić rozwiązanie kwestyi zachodnich Węgier w myśl traktatu w Trianon.

Praga. (E. E.) Premier Benesz oświadczył praskiemu korespondentowi „Matin", że rząd czechosłowacki nie odwoła mobilizacyi mimo uwięzienia Karola, ponieważ jest rzeczą konieczną, by Węgrzy nietylko w sprawie Habsburgów, ale i w sprawie Burgenlandu ustąpili. Czechosłowacya domaga się przeprowadzenia traktatu w Trianon i pod tym względem działa w porozumieniu z Wielką Ententą.

Berlin. (E. E.) „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Paryża, że Rada ambasadorów odrzuciła propozycye rozpoczęcia akcyi zbrojnej na Węgrzech ze strony małej ententy. Jak słychać, Polska solidaryzuje się z tem stanowiskiem Rady ambasadorów.

Jugosławia zaniecha interwencyi.

Grac. P. A. T. „Tages Post" donosi z Belgradu, że Rada ministrów uchwaliła wczoraj w sprawie Karola domagać się wydalenia Karola z Węgier po wszystkie czasy, oraz domagać się gwarancyi dla utrzymania pokoju nad granicą jugosłowiańską. Przedstawiciele Anglii i Francyi podjęli wczoraj u rządu belgradzkiego demarche, aby rząd belgradzki wobec spokojnego przebiegu zamachu Karola zaniechał wszelkiej interwencyi. Wywołało to w kołach belgradzkich silne niezadowolenie.

Mobilizacya w Albanii i Jugosławii.

Grac. P. A. T. „Tages Post" donosi z Belgradu: Wedle relacyi z Albanii, rząd albański w Tiranie ogłosił mobilizacyę wszystkich mężczyzn bez względu na wiek.

Wiedeń. P. A. T. „Südslav. Korr." donosi z Belgradu: Wczorajszy dziennik ustaw ogłosił dekret powołujący oficerów i żołnierzy rezerwy, zwolnionych w roku 1918 na 6 tygodniowe ćwiczenia. Równocześnie zarządzono rekwizycye zwierząt potrzebnych dla celów wojskowych.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi wedle wiadomości z Sofii, jakoby rząd bułgarski zarządził mobilizacyę dwóch dywizyi. Wiadomości tej nie potwierdzają inne źródła.

OKRUCIEŃSTWA GREKÓW.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.) Rząd rosyjski wystosował do wszystkich rządów notę zwracającą uwagę, że wojska greckie podczas odwrotu dopuszczają się okrucieństw.

STO RAZY ODRACZANA KONFERENCYA

Rzym. P. A. T. Delegaci na konferencyę w Portorose, zebrani tutaj, wobec faktu, że wielu delegatów z różnych powodów nie przybyło jeszcze, ustalili termin konferencyi na 29 bm.

Z dnia politycznego.

Układy z Czechami.

Traktat handlowy polsko-czeski jest już gotowy, ale w życie wejdzie dopiero równocześnie z układami politycznymi, nad wypracowaniem których toczą się jeszcze układy w Warszawie i Pradze. Traktat handlowy daje korzyści wyłącznie Czechom, otwiera bowiem przed przemysłem czeskim, duszącym się z nadprodukcyi, wielki rynek zbytu w Polsce oraz tranzyt do Rosyi. Jest rzeczą zupełnie słuszną, że udzielając Czechom tych ogromnych korzyści, Polska musi żądać jasnego z ich strony stanowiska wobec Polski, w szczególności wobec problemu wschodnio-galicyjskiego i cieszyńskiego. Popieranie Petruszewycza i tępienie polskości na Śląsku musi ustać, jeśli Czesi chcą robić dobre interesy w Polsce. Ponadto musi Polska otrzymać dolinę Jaworzyny, tj. granica polsko-czeska winna biedz grzbietem Wysokich Tatr od Rysów do Hawrania. Za tym ostatnim postulatem oświadczyła się cała prasa polska z wielką stanowczością i bez jego spełnienia Sejm nie mógłby ratyfikować żadnych układów z Czechami.

Konflikt irlandzko-angielski.

Z Londynu donoszą, że ostatnia konferencya między przedstawicielami Anglii i Irlandyi nie doprowadziła do pozytywnych wyników a konflikt między Irlandyą a Anglią zaostrzył się nawet w dniach ostatnich.

Powód tego zaostrzenia przedstawia się, jak następuje:

Niedawno temu król angielski Jerzy i Ojciec św. Benedykt wymienili między sobą depesze, tyczące się sprawy irlandzkiej. Król Jerzy użył w swej depeszy zwrotu: „Ja, podobnie jak Papież, modlę się o powodzenie konferencyi, aby za jej pomocą można było osiągnąć uspokojenie Irlandyi oraz zapoczątkować nową erę pokoju i szczęścia d l a m e g o l u d u". Dowiedziawszy się o treści tej depeszy, wysłał de Valera od siebie depeszę do Ojca św., protestując przeciw takiemu wyrażeniu dwuznacznemu króla i stawiając żądanie, aby korona angielska uznała niepodległość Irlandyi.

Rządowe koła angielskie uważają depeszę irlandzkiego przywódcy za rodzaj wyznania, które czyni bezprzedmiotowemi rokowania, prowadzone na Downing-street. Odbyć się teraz miała rada gabinetowa, na której rozważano czy nie należałoby wogóle zerwać rokowań z przedstawicielami sinfeinstów, a odwołać się do wyborców.

Punkt ciężkości w tej sprawie przeniósł się na razie do Dublina, bo dalszy rozwój wypadków zależy od tego, czy Dail Eireann (parlament irlandzki) będzie się solidaryzował, lub nie, z dotychczasową praktyką de Valery.

Polska i Gdańsk.

P. Pluciński o umowie polsko-gdańskiej.

Po uroczystym akcie podpisania umowy polsko-gdańskiej w Warszawie prof. Stroński zapytał komisarza polskiego w Gdańsku, p. Plucińskiego, jak się ujawni jej działanie od chwili, gdy wejdzie ona w życie, t. j. 1 stycznia 1922 r.

Zmieni się zasadniczo — oświadczył p. Pluciński — stosunek gospodarczy Gdańska do Polski z jednej strony i Niemiec z drugiej. Do tej chwili W. Miasto nie wchodzi w jedność celną i gospodarczą z Polską i szczelnie strzeżone granice u t r u d n i a j ą w s z e l k i r.u.c.h h.a.n.d.l.o.w.y. Natomiast między Wolnem Miastem a Niemcami nie istnieje żadna granica, ani celna ani gospodarcza, bo stan przedwojenny trwa pod tym względem do dziś dnia. Umowa wprost odwraca te stosunki od 1-go stycznia 1922. G d a ń s k o d g r o d z i s i ę l.i.n.i.ą c.e.l.n.ą zarówno od strony Prus Wschodnich, jak od strony morza, a do służby celnej gdańskiej przydzieleni zostaną k o n t r o l e r z y p o l s c.y z ramienia naszego Ministerstwa skarbu. Natomiast granica celna i gospodarcza między Gdańskiem a Polską przestanie istnieć.

W ten sposób wszelki ruch handlowy między Polską a Gdańskiem będzie mógł się odbywać najdokładniej tak samo jak wewnątrz całej Polski. Każdy Gdańszczanin będzie mógł kupować bez jakichkolwiek ograniczeń wszelkie towary w Polsce i przywozić do Gdańska i naodwrót. Tworząc z Polską jeden obszar celny, Gdańsk otrzyma swój udział nie wprost, ale z ogólnego dochodu z ceł ze wszystkich granic Polski z Gdańskiem włącznie, który stwierdzi Ministerstwo skarbu, przyczem udział Gdańska obliczony będzie wedle stosunku ludności z zastosowaniem pewnego klucza zwyższającego, tak, że wyniesie on około 8% tego, co Polska pobierze razem od strony Gdańska, Niemiec, Czech, Rumunii i t. d.

Wkońcu p. Pluciński zaznaczył, że dotychczasowe doświadczenia uczą, że Wolne Miasto Gdańsk wykonywa przyjęte zobowiązania z lojalnością, zasługującą rzeczywiście na pełne uznanie i że wobec tego należy się spodziewać, iż i obecną umowę senat gdański wykona z największą ścisłością, że nawet w sprawach dotychczas nie ustalonych obie strony będą się starały iść sobie na rękę.

Oby optymizm p. Plucińskiego potwierdziła rzeczywistość.

Do patryotek.

Ze wszystkich uczuć i poczuć ludzkich jedno tylko, samo jedno nazywamy świętem. Uczucie, z jakiem Chrystus wypędzał ze świątyni faryzeuszów, to jest oburzenie. Ani miłość, ani nadzieja, ani sprawiedliwość, ani męstwo, ani żadne inne, tylko oburzenie. W duszy ludzkiej zrywa się burza wobec faktu zła. Dusza występuje do walki, obnaża zło i unicestwia je. Jest to najwznioślejsza reakcya ducha na otaczającą brzydotę. Duch rozkazuje ciału: uczyń tak bezwzględnie. Dla tego jest święte.

Słabością Polski w tej chwili jest s t a n b i e r n y d u c h a. Wszyscy mówią i czują, że jest źle, że Polska jest rabowana i niszczona przez łotrów i złodziejów swoich i przybyłych tutaj za łupem z całego świata, a objawów świętego oburzenia niema. Ludzie ciągną żywot jak woły w jarzmie, bezwładni wolą, poddani, jakgdyby zahypnotyzowani. Moral insanity, choroba moralna — oto wyraz naukowy tego zjawiska.

„Jumbo chce jeść, dużo jeść, wszystko zjeść" — mówi murzyn w opowiadaniu Sienkiewicza. Jumbo nie myśli o tem, co jutro będzie. Jego natura niewolnicza nie wysila się na myślenie. Za niego niechaj myśli ten biały pan, a on mu pozostanie wiernym niewolnikiem. Swoją drogą, gdyby się nadarzyła sposobność, Jumbo zamordowałby swojego pana, znowu nie myśląc o tem, że bez niego zginie z głodu.

Kobieta jest współtwórczynią życia, tembardziej w Polsce, która sama jest podobno i niestety rodzaju żeńskiego, to znaczy, że w źródle rząd sprawują kobiety. Jeżeli napisałem „niestety", uczyniłem to rozmyślnie nie dla tego, abym nie zdawał sobie sprawy lub niedoceniał olbrzymiej wagi twórczości kobiet, lecz dla tego, że same kobiety nie są zdolne dźwignąć syzyfowego ciężaru rzeczywistości. Rzeczywistość wymaga harmonii, to jest jednakowej siły u obydwu elementów: żeńskiego i męskiego, zarówno w faktach czysto fizyologicznych, jak i w duchowo społecznych. I myślę, że nawet zdrowy instynkt kobiety domaga się wewnętrznie w tajnikach duszy, faktu tej współrzędności. Chcę mieć silnego mężczyznę na ojca mego dziecka, na towarzysza mej pracy i moich upodobań. Czy nie jest to wyryte przez naturę na dnie duszy każdej — kobiety? Myślę, że tak.

Jeżeli rzeczywiście Polska jest za bardzo „kobieca" w stosunku do poglądów idealnych, jeżeli Polak nie dorównywa Polsce pod względem energii życiowej, pozostaje wyciągnąć konsekwencye i działać zgodnie z materyałem, jaki jest. Mężczyzna nie jest zdolny do świętych oburzeń, apelować do kobiet!

Czyż Wanda, Lilla i Róża Weneda już umarły, a pozostały tylko poczciwe Zosie i Marynie? Bismarck powiedział, że lęka się Polek! Złowrogi nam był to geniusz, ale geniusz. Niepodobna powiedzieć o nim: to głupiec. On zaś dobrze dostrzegł.

Stwierdza się ustawiczne powinowactwo Polski z Francyą, która jest również „kobieca". I właśnie we Francyi, zgodnie z jej naturą, gdy mężczyźni gnuśnieli, sztandar narodowy chwytały kobiety. Dzisiejsza blada od krwotoku Francya apeluje do Joanny d' Arc. Może wkrótce przywoła i Charlotte Corday i inne. Próbuje, czy ma jeszcze kobiety, czy nie wszystko jest już damą lub kokotą, czy kobieta stała się brylantem, czy brylant przemienił się w kobietę.

I nie tylko przy wielkich iluminacyach dziejowych, gdy święte oburzenie skłania kobiety do bohaterstw wiekopomnych, ale w takiej dobie chaosu, jaką jest nasza, przy faktach codziennych, powtarzających się uparcie jako symptomaty choroby moralnej, gdy zło przechadza się bezkarnie po ulicach, bezczelnie wyzyskując dobro i piękno, któż to w Polsce reagować powinien natychmiast, jeżeli nie ta, która w Polsce naprawdę rządzi, to jest kobieta.

Ośmioletnie chłopaki, zapalające od przechodniów papierosa, dziesięcioletnie dziewczynki gromadzące się na rogach ulic, popychanie starców w tramwajach, zwierzęca brutalność na kolejach, zanik poczucia ludzkiego bryzgający, jak błoto. Czy myślicie, że to wszystko nie ma związku ze sprawą Śląska, Wilna, nie daj Boże, Lwowa, z systematycznem od lat trzech obszczuwaniem Polski? Czy nierząd moralny nie jest słabością polityczną?

Kobiecie więcej u nas wolno, niż mężczyźnie, jeżeli chodzi o odruch moralny. Nawet ludzie-zwierzęta jej ustępują, jeżeli ona sama się nie lęka. Oczywiście nie wtedy, gdy słusznie mogą jej rzucić w oczy: „burżujka", gdy nie działa, ale flirtuje, gdy sam jej wygląd w ubraniu pozbawia ją godności, bo kobieta w papuzim kapeluszu jest to przedmiot, nie podmiot i niechaj nie szczebiocze o równouprawnieniach. Równouprawnia — godność.

Polska porywana jest w wir bolszewizmu i jeżeli dotychczas nie uległa zupełnie, acz symptomaty straszliwej gorączki powiększają się stale, stało się to dzięki zapasowi starej kultury. Fakty oburzające zdarzają się ciągle, ale oburzenia niema!

Myślę, że po za posługami sanitarnemi i filantropijnemi kobieta polska powinna występować na arenie publicznej energiczniej, niż dotąd, w o b r o n i e t e j k u l t u r y, której jest ogniskiem głównem i przedstawicielką. Bolszewizm godzi przedewszystkiem w rodzinę i w stanowisko kobiety, grożąc jej ostatecznie zwierzęcem niewolnictwem. Walczyć musi, chce czy nie chce, w innej formie, niż mężczyzna, ale walczyć musi silnym odruchem moralnym.

IGNACY OKSZA GRABOWSKI.

Po warszawskim zjeździe właścicieli domów.

Ustawa o ochronie lokatorów musi być utrzymana.

W Warszawie obradował przez trzy dni zjazd właścicieli domów, który przez cały czas obrad stał nieprzejednanie na gruncie zupełnego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Wnioski kompromisowe były przyjmowane z niezadowoleniem. Wobec takiej postawy zjazdu pos. Suligowski zgodził się wycofać z Sejmu swój projekt kompromisowy, dotyczący zmian w dekrecie o chronie lokatorów.

W sprawie zniesienia dekretu była, jak wiadomo, u Marszałka delegacya zjazdu. P. marszałek Trąmpczyński miał oświadczyć, iż zgodziłby się na zniesienie dekretu z warunkiem, aby w miastach powstały organizacye, któreby mogły zapewnić mieszkania po cenie umiarkowanej dla pewnych grup ludności z ograniczonemi dochodami, jak urzędnicy państwowi i komunalni, kolejarze, niektóre grupy inteligencyi i t. p.

Odpowiedź p. marszałka była na zjeździe żywo omawiana, jako rąbek nadziei, iż chwieje się twierdza dekretu o ochronie lokatorów. Ze stanowiskiem p. marszałka polemizował p. Rosental, który twierdził, iż n i e n a l e ż y o c h r a n i a ć ż a d n e j g r u.p.y l.o.k.a.t.o.r.ó.w, dziś bowiem dobrobyt ogólny wzrósł tak znacznie, iż przywileje mieszkaniowe są zbyteczne (!). O ubóstwie mówić można, gdy chodzi o inwalidów, o ludzi żyjących z żebraniny, o kaleki, starców i t. p.

To nieprzejednane stanowisko zjazdu właścicieli domów wymaga kilku uwag. Nie ulega wątpliwości, że dekret o ochronie lokatorów w obecnej formie jest krzyczącą niesprawiedliwością i nie da się utrzymać. Przedewszystkiem czynsz musi być choć w przybliżeniu przystosowany do obecnych cen. Jest przecież nonsensem ekonomicznym, że często lokator więcej płaci stróżowi za otwieranie bramy lub za światło, niż właścicielowi domu za lokal złożony z kilku pokoi. Zresztą chodzi przedewszystkiem o ratunek domów, które nie odnawiane (bo właściciele nie mają na to środków) będą stopniowo rozpadać się w gruzy i w ten sposób klęska mieszkaniowa będzie się potęgować.

Dalej dekret o ochronie lokatorów dopuszcza do skandalicznych nadużyć ze strony lokatorów. Zabrania paskować lokalami właścicielom domów, ale za to daje szerokie pole do takiego paska lokatorom. Są to rzeczy dostatecznie znane, aby trzeba było szerzej o tem się rozpisywać! Wiemy wszyscy, że lokatorzy sprzedają mieszkania za grube pieniądze, odnajmują pokoje po cenach, nie stojących w żadnym stosunku do płaconego czynszu, że właściciel domu, potrzebując mieszkania dla swej rodziny, musi odnajmywać pokój od swego lokatora i płacić mu za to paskarską cenę...

To są wszystko fakty, które świadczą, że dekret o ochronie lokatorów daje pole do nadużyć i te nadużycia powinny być — przez zmianę ustawy usunięte. Jednakże raptowne zniesienie dekretu — jak to domagał się zjazd właścicieli domów — w obecnych warunkach stałby się dla ludności miejskiej n a j c i ę ż s z ą k l ę s k ą. Bo wyobraźmy sobie, jakby się ukształtowały stosunki, gdyby nagle — w myśl życzeń p. kamieniczników — cofnięto wszystkie ograniczenia, płynące zarówno z dekretu o ochronie lokatorów, jak i na mocy ustawy o rekwizycyi... Zaczęłoby się masowe wyrzucanie lokatorów na bruk i formalna licytacya, kto da więcej... W mieszkaniach rozpieraliby się bez żadnych ograniczeń paskarze, a wszyscy ludzie o ograniczonych dochodach znaleźliby się w położeniu bez wyjścia. Wobec obecnego braku mieszkań niktby nie był pewny dachu nad głową, bo gdyby nawet płacił choćby najwyższy czynsz, zawsze znalazłby się ktoś, co może zapłacić więcej.

Pod tym względem nie należy mieć żadnych złudzeń. Dopóki więc w obecnem przeludnieniu miast nie nastąpi ulga przez budowę nowych domów — o zupełnem zniesieniu dekretu nie może być mowy! Nie wątpimy też, że Sejm nie da się sterroryzować żądaniom zjazdu właścicieli domów i weźmie też pod uwagę żywotny interes ogółu ludności miejskiej, t. j. lokatorów.

Dziś inteligencya ledwo wegetuje, ale ma przynajmniej zapewniony kąt. Gdyby się spełniły nadzieje właścicieli domów — mieszkanie stałoby się zbytkiem, na który mogliby sobie pozwolić tylko paskarze.

Szkoły krakowskie pod znakiem wizytacyi.

Niebywała niespodzianka spadła w tych dniach na szkolnictwo krakowskie. Zjechał bowiem do naszego grodu w poniedziałek p. wiceminister Łopuszański z całym sztabem ośmiu warszawskich wizytatorów na wizytacyę średnich szkół krakowskich. Wizytacya, której celem ma być ujednostajnienie metod nauczania i wychowania na całym obszarze Polski, miała w pierwszych dniach o tyle niezwykły charakter, że ten poważny liczbą s z t a b w i z y t a t o r ó w w p a d a ł w p e ł n y m k o m p l e c i e (!!) do poszczególnych klas, wywołując swem zachowaniem się niesłychaną panikę zarówno wśród młodzieży szkolnej, jakoteż nawet wśród nauczycieli nieprzywykłych do tych nowych metod wizytacyi. Wizytatorzy obrzucali gradem pytań zalęknioną młodzież, surowym wzrokiem potęgując grozę nastroju i wytwarzając atmosferę nieżyczliwości i nieufności. Odczuła ten ton ministeryalny wrażliwa młodzież, która polskie władze wychowawcze wyobrażała sobie dotąd jako mniej lodowate i uprzedzone do siebie, niż dawne austryackie. Po szkołach poszedł głos: „Chcą nas upokorzyć za nasze kpiny z „ich" domowego wykształcenia!".

A tymczasem wizytacya owiana duchem osobliwego krytycyzmu, w którym odczuwało się zgryźliwość Nowaczyńskich i Rabskich, odbywała się dalej... Podobno w tym tygodniu ma się zakończyć, zapewne takim samym groźnym osądem, jakim zakończyła się zeszłego tygodnia we Lwowie.

Nikt nie zaprzeczy, że silna ręka jest potrzebna wszędzie, a więc i w szkolnictwie, które w czasach wojennych znacznie się obniżyło. Każdy zatem wysiłek władz szkolnych w kierunku podniesienia szkolnictwa, spotka się z poparciem całego społeczeństwa. Idzie jednak o to, żeby te dążenia były oparte o stosunek wzajemnego zaufania. Gdzie tego braknie, tam budowa oprze się na piasku i runie. A do tego prowadzą metody, które mogłyby swój pierwowzór znaleźć chyba w okresie Bobrzyńskiego i Badeniego.

Pan wiceminister jest niewątpliwie jednym z energiczniejszych ludzi w naszym rządzie. Okazał to zresztą choćby w swem narzuceniu bezwzględnem nowych typów szkół średnich Małopolsce, która od początku nie miała do nich zaufania.

Ale energia — to siła, która zarówno może budować, jak burzyć!

Obawiamy się, że ta cenna siła zwraca się w ręku p. Łopuszańskiego równocześnie w obu kierunkach. I oto dlaczego obecność tak miłych gości i tak licznych z Warszawy napełnia nas troską o los tego szkolnictwa, które ma swą wyrobioną, nienajgorszą chyba tradycyę, jeśli i sam pan wiceminister jej to zawdzięcza najlepsze swoje chwile...

Ze strof jesiennych.

JESIEŃ.

Gdzieś poczęta wśród cichych zalesień,
piosnek smętnych niosąc z sobą rytm,
smutna do nas zbliżyła się jesień,
patrząc martwym, szarym wzrokiem widm...

Idą przed nią tęsknoty i smutki
i pytanie: więc to już?... więc — już?...
więc czar słońca i lata tak krótki
i już niema szczęścia złotych zórz?...

Więc zabrakło najszczerszych uniesień
i miłości melodyjnych tchnień?...
— Wszystko, wszystko zabrała ta jesień,
kładąc wkoło zadumę i cień...

WITOLD ŻECHENTER.

KRONIKA.

NA ZJEŹDZIE STOJAŁOWCZYKÓW,

który obradował w Krakowie przez niedzielę i poniedziałek — uchwalono rezolucye, żądające stanowczej walki z komunistami na sposób amerykański i zniesienia wszystkich tajnych organizacyi w armii, oraz Związków strzeleckich, szerzących w wojsku demoralizacyę i partyjność. Zjazd domaga się nadto kar za uchybianie religijności i obyczajności przez pisma i kina, zastąpienia języka niemieckiego w szkołach francuskim, kary przymusowych robót na przemytników. Sprawcom niegodnego napadu na pałac biskupi w Kielcach, dokonanego przy sposobności pobytu Naczelnika państwa, wyraził zjazd potępienie i pogardę, a ks. biskupowi Łosińskiemu cześć i uznanie. Zjazd uchwalił również poparcie dla programu min. Michalskiego. W toku obrad przemawiali pp.: Fijak z Żywieckiego, Duda z Kielecczyzny, Goryczko z Krakowa, Trzos z Niepołomic, ks. Myśliwy z Zaleszczyk, Budziaszek z Przeworskiego, Krobicki i burm. Kozłowski z Zakopanego, Olejarczyk, Kuś z Bialskiego, Puzia i Pilch z Bocheńskiego, Krysicki, Rybak z Czortkowa, Ćwierzek z Kęt, Ziętek z Miechowa, p. Iskrowa i p. Zegartowski z Wielickiego, red. Wierczak i poseł Orzechowski. Nad grobem ks. Stojałowskiego pos. Zamorski nawoływał zgromadzonych, by, ożywieni wielkim duchem Zmarłego, szli na nieubłagany bój z tem wszystkiem w Polsce, co jest złe, niskie, podłe, a co nie pozwala Ojczyźnie naszej odrodzić się i skrzepnąć, i aby krzewili niezmordowanie wielkie zasady narodowe i chrześcijańskie, które przyświecały w działalności ks. Stojałowskiemu. W podobnym duchu przemawiali pp. Pilch, Kuś, Ożóg, pos. Kowalewski i prof. L. Młynek.

ORYGINALNA KONFISKATA.

Na zarządzenie tutejszej Prokuratoryi państwa skonfiskowano w dniu 18 b. m. tygodnik „Piast" i cały nakład przewieziono do urzędu policyjnego przy ul. Krupniczej. Na drugi jednak dzień zauważyliśmy, że cały nakład wynoszą z powrotem chłopi na wóz, aby go wyekspedyować abonentom. Przy drwinach i śmiechu z władzy prokuratorskiej opowiadali robotnicy i funkcyonaryusze policyi, że p. wojewoda Gałecki, w porozumieniu z dyrektorem policyi, nie czekając wyroku sądu, polecił nakład wydać. Spodziewamy się, że ze strony p. wojewody również inne pisma cieszyć się będą taką opieką, zwłaszcza, iż często ulegają nieuzasadnionym konfiskatom.

Kraków, 27 października.

KWESTA NA GROBY WOJENNE. W dniach od 31 b. m. do 2 listopada b. m. odbędzie się tak w mieście, jak i na cmentarzu Rakowickim publiczna kwesta na rzecz konserwacyi i opieki grobów wojennych. Przy stolikach w mieście i na cmentarzu, oprócz dobrowolnych datków, sprzedawane będą na powyższy cel kartki z ilustracyą krzyża w wieńcu laurowym, które mogą być kładzione na grobach, zamiast oświetlenia świecami.

Apelujemy do uczuć mieszkańców Krakowa, aby w dniach powyższych hojnie zasilili datkami skarbonki kwestujących pań, a także przez zakupno żałobnych kartek, jako dekoracyę grobów, dali wyraz swej pamięci o Bohaterach-Żołnierzach.

CZTERODNIOWE FERYE ŚWIĄTECZNE. Ministerstwo oświaty zarządziło, aby ferye, z powodu nadchodzących Świąt, we wszystkich szkołach w tym roku trwały od dnia 30 b. m. do 2 listopada włącznie.

ZJAZD RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU HARCERSTWA. W dniach 30 i 31 b. m. i 1 listopada b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd Rady naczelnej Związku harcerstwa polskiego z całej Polski. Pierwsze uroczyste plenarne posiedzenie, któremu przewodniczyć będzie prezes Związku harcerstwa polskiego, gen. Józef Haller, odbędzie się w obecności zaproszonych gości w niedzielę 30 b. m. o godz. 11 przed południem w wielkiej auli uniwersyteckiej. Posiedzenie poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Wojciecha. W ostatnim dniu zjazdu odbędzie się rewia harcerzy przed gen. Hallerem na dziedzińcu Wawelskim.

ODCZYT „O SZCZĘŚCIU". W sobotę dnia 29 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Sokoła przy ul. Wolskiej, p. Franciszek Baytel, filantrop społeczny, wygłosi odczyt o „Szczęściu", składający się z trzech części: 1. „Kultura ciała, albo hygiena i zdrowie"; 2. „Tajemnica powodzenia"; 3. „Królestwo ducha". Całkowity dochód z odczytu na rzecz Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Odczyt urozmaicony będzie wykonaniem utworów muzycznych. Odczyt ten powtórzony będzie w tej samej sali nazajutrz dnia 30 b. m., w niedzielę, o g. 12 w południe.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA ARTYSTÓW TEATRU SŁOWACKIEGO. Wczoraj wieczorem w prezydyum m. Krakowa odbyło się, pod przew. wiceprez. Rollego, posiedzenie miejskiej komisyi teatralnej. Przedmiotem obrad była sprawa postulatów artystów teatru Słowackiego, którzy — jak wiadomo — zażądali 50-proc. podwyżki płac z dniem 1 października. Po dłuższej dyskusyi, komisya teatralna zaprosiła delegatów artystów w osobach prezesa Jedrowskiego i sekretarza Białkowskiego, którym zakomunikowano uchwałę komisyi, przyznającą artystom 30-procentowy dodatek drożyźniany na miesiąc listopad. Artyści uchwałę komisyi przedstawią kolegom.

Równocześnie komisya teatralna uchwaliła nie podnosić ceny biletów wstępu na przedstawienia, aby umożliwić szerokim warstwom publiczności uczęszczanie do teatru.

NOWE CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach odbędzie się w Magistracie krakowskim posiedzenie komisyi tramwajowej w sprawie nowej podwyżki cen biletów tramwajowych. Konieczność podwyżki spowodowana jest znacznym wzrostem cen węgla, a tem samem prądu elektrycznego, jakoteż podrożenia robocizny. Proponowane będą następujące ceny za bilety: dla obcych 30 Mk., dla mieszkańców Krakowa 20 Mk., zaś dla urzędników, robotników i młodzieży szkolnej ceny pozostaną bez zmiany.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE PAMIĘCI MARYI KONOPNICKIEJ. Z Wieliczki donoszą: W jedenastą rocznicę zgonu wielkiej pieśniarki odbył się w tutejszem gimnazyum żeńskiem wieczorek, na który złożyły się: przemówienie wstępne kierown[illegible]ładu, Stan. Jurczyńskiego, deklamacye [illegible], krótki szkic życia i działalności poetki, przedstawiony przez jedną z uczenic kl. V, wykład prof. Ludwika Młynka o pierwiastkach wychowawczych w poezyi M. Konopnickiej, wreszcie odśpiewanie Roty przez chór szkolny pod kierownictwem p. Profica. Po wieczorku zbierano składki dobrowolne na pomnik Maryi Konopnickiej.

CZTERDZIESTOLETNI JUBILEUSZ ZAWODOWEJ PRACY. Dnia 21 b. m. obchodziła szkoła żeńska im. król. Barbary w Bochni uroczystość 40-letniej pracy nauczycielskiej swego dyrektora, p. Józefa Kozłowskiego. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. katechetę K. Bogacza, dziatwa szkolna, nauczycielstwo miejscowe, rodzice, liczni goście z miejscowym starostą, p. Zaczkiem, na czele zebrali się w pięknie ubranej sali szkolnej, gdzie młodzież szkolna, grono nauczycielskie, miejscowy proboszcz ks. prałat Wilczkiewicz, reprezentanci gimnazyum i seminaryum żeńskiego, oraz inspektor szkolny powiatowy składali Jubilatowi życzenia. Uroczystość ta była szczerym hołdem wdzięczności i uznania za długoletnią, niestrudzoną pracę, którą przez 40 lat rozwijał dyrektor Kozłowski, jako wzorowy i sumienny pedagog.

SPADEK CEN W WARSZAWIE. „Gazeta Warszawska" pisze: Wczoraj w bardzo wielu sklepach w Warszawie, szczególnie szewskich, ukazały się karty w oknach wystawowych, opiewające, że ceny spadły o 10 procent.

ZAMORDOWANIE DZIENNIKARZA W ŁODZI. W celach rabunkowych zamordowany został we własnem mieszkaniu znany dziennikarz łódzki, sprawozdawca pism miejscowych, Kazimierz Kamiński. Zbrodniarze udusili go sznurem podczas snu w łóżku. Zbrodnia ta wywołała w Łodzi ogromne wzburzenie.

TAJEMNICZY WYPADEK. W Sokołowie zmarł tragiczną śmiercią starosta powiatu sokołowskiego, Paweł Konieczny. W nocy z 21 na 22 b. m. znaleziono starostę w mieszkaniu w łóżku, oblanego benzyną w płomieniach. Nieszczęśliwy zmarł w 12 godzin później. Przed zgonem złożył zeznania sprzeczne, nic nie wyjaśniające. Dochodzenie, przeprowadzone przez prokuratora sądu apelacyjnego w Lublinie i wojewódzkiego inspektora starostw, ustaliło jedynie, że nie jest to zbrodnia polityczna. Pozatem wypadek owiany jest tajemniczością.

STRASZNE MORDERSTWO W GRUDZIĄDZU. W centrum miasta Grudziądza, przy ul. Fortecznej, znajduje się restauracya, utrzymywana przez małżonków Kubiaków. Do mieszkania ich, znajdującego się obok restauracyi, dostali się onegdajszej nocy bandyci i w straszny sposób, zadając niezliczoną ilość ran, zamordowali oboje Kubiaków, oraz 22-letniego Kazimierza Licznierskiego, syna Kubiakowej z pierwszego małżeństwa, poczem doszczętnie obrabowali mieszkanie i przez okno uciekli.

Świadkiem strasznej zbrodni był sześcioletni synek Kubiaków, który niemal cudem ocalał. Widząc mordowanych rodziców, przeraził on się tak bardzo, że chociaż chciał krzyczeć, nie mógł z piersi głosu wydobyć. I to go ocaliło. Przesłuchiwany przez policyę, zeznał, że rodziców biło dwóch młodych, ładnie ubranych, panów. Na „panów" tych urządza obecnie policya grudziądzka wielką obławę.

Z ZAZDROŚCI. Urzędnik prywatny, Zygmunt Rozdół, zamieszkały we Lwowie, zastrzelił w Szczercu adwokata tamtejszego, Józefa Kruszelnickiego, który podobno utrzymywał stosunek miłosny z jego żoną Maryą, nauczycielką w Szczercu. Po zabójstwie Rozdół oddał się sam w ręce policyi.

200 MILIONÓW SPADKU. W Ameryce zmarł niedawno Leon Markowicz, vel L. Morison, vel Leon Crove, który z Warszawy wyjechał przed 40 laty. W Ameryce miał on magazyn konfekcyi. Markowicz zostawił podobno w Lublinie żonę, która nie chciała z nim jechać do Ameryki. Spadek po nim wynosi 50.000 dolarów, czyli 200 milionów marek polskich.

KOLEJ POLSKA W PERSYI? Korespondent warszawski „Kuryera Lwowskiego" komunikuje następującą dziwną wiadomość: „Przed wojną, przy udziale środków inteligenckich polskich, pod kierownictwem inżyniera Podgórskiego, pobudowano dużo kolei w Persyi, na terenach podlegających wpływowi Rosyi. Wybuch wojny i zamieszki w Persyi doprowadziły do przejęcia tej kolei przez Francuzów; obecnie dobiegają do końca pertraktacye, na zasadzie których jest wielka możliwość, iż uda się państwu polskiemu posiąść tę linię kolejową".

Zachodzi pytanie, czy państwo polskie zamierza „posiąść" tę kolej drogą kupna, czy też daru?

KATASTROFY W PORTACH WŁOSKICH. Fort Sant Helena pod Genuą eksplodował skutkiem pożaru lasu. Wybuch poczynił szkody w promieniu 40 kilometrów. Telegrafy i telefony są zniszczone. Wedle pierwszych wiadomości, jest wiele ofiar.

W porcie weneckim wybuchł pożar. Szkodę oceniają na 10 milionów lirów.

OFIARNOŚĆ WIEDNIA. Mimo niesłychanie ciężkich warunków, w jakich znajduje się niegdyś tak zamożna stolica naddunajska, ofiarność jej mieszkańców na cele dobra publicznego godna jest wszelkiej pochwały. I tak, wiedeńskie Towarzystwo ratunkowe, najstarsza tego rodzaju instytucya na obszarze b. monarchii, zarządziło zbieranie składek od domu do domu w Wiedniu. Składki z pierwszych 500 domów dały 5 i pół miliona koron i gdyby szły dalej w tem tempie, to powinnyby przynieść około 35 milionów, która to suma zapewniłaby egzystencyę tego nad wyraz pożytecznego Stowarzyszenia.

Ze spraw wojskowych.

UZNANIE DLA DOWÓDCZYNI ZAGÓRSKIEJ. Podpułkownik Aleksandra Zagórska, dowódczyni ochotniczej Legii kobiet, odeszła z dniem 1 października — na własną prośbę — z wojska polskiego. W rozkazie dziennym wyrażono jej najwyższe uznanie i serdeczne podziękowanie za zorganizowanie Ochotniczej Legii kobiet, która „stanęła najzupełniej na wysokości swego zadania, wywiązując się znakomicie z powierzanych jej różnorodnych, nieraz bardzo trudnych i odpowiedzialnych zadań".

Zawiadomienia i komunikaty.

NA ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO. Tow. „Żeglugi Polskiej" w Krakowie przeznaczyło 10.000 Mk. na cele krakowskiego Oddziału Związku harcerstwa polskiego. Szlachetny ten dar pobudzi niewątpliwie i inne instytucye handlowo-przemysłowe, jakoteż osoby prywatne do podobnej ofiarności na rzecz tak szczytnej organizacyi, jaką jest harcerstwo.

WALNE ZEBRANIE członków „Schroniska dla żołnierzy załogi krakowskiej" odbyło się 25 b. m. w lokalu „Schroniska" przy udziale licznych członków-założycieli. Przewodniczył wiceprez. m. inż. K. Rolle. Po przyjęciu sprawozdania zarządu do wiadomości i udzieleniu absolutoryum, w dyskusyi zabierało głos szereg mówców.

KURS NAUKI KILIMÓW, pod fachowem kierownictwem, otwarty 5 listopada. Wpisy od godz. 2—4. Bonerowska, 14, II piętro, na prawo.

PIELĘGNIARKA z 7-letnią praktyką przyjmie posadę w domu prywatnym. Anna Bułkówna, Grzegórzki, Masarska 3.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1086-tą oficerowie i urzędnicy służby zdrowia armii polskiej, za pośrednictwem Dep. sanit. M. S. wojsk.; 1087-mą Karol Wołkowski; 1088-mą Feliks Gniewosz, Środa; 1089-tą Wincenty i Wiktorya Hylowie z Brzeźnicy; 1090-tą Zakon OO. Reformatów; 1091-szą Szarlej, Górny Śląsk; 1092-gą Tow. „Sokół", Szarlej, Górny Śląsk; 1093-cią od pracowników Centrali Polsko-amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom, Warszawa — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Zjazd III. górników i hutników polskich.

Ze względu na to, że w dniach najbliższych ma nastąpić objęcie Górnego Śląska przez władze polskie, co uniemożliwiłoby udział w Zjeździe szeregowi kolegów z Górnego Śląska, Zarząd Związku górników i hutników polskich postanowił odroczyć termin Zjazdu III., z tem jednakże, aby Zjazd ten odbył się w roku bieżącym. Nowy termin będzie ogłoszony w odpowiednim czasie. Biuro Zjazdu (Dąbrowa Górnicza, 3 Maja 11) działa bez przerwy i do niego należy kierować zgłoszenia i korespondencyę.

Zarząd Związku górników i hutników polskich; Komitet Wykonawczy Zjazdu III górników i hutników polskich.

Dąbrowa Górnicza, dnia 24 października 1921.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Naznaczone pierwotnie na piątek przedstawienie „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego", odbędzie się w niedzielę po południu. W przygotowaniu trylogia dramatyczna „Zaduszki", pióra Stefana Grabińskiego, autora licznych powieści fantastycznych. Poeta wysnuwa wątek swej oryginalnej sztuki z ludowych legend Dnia Zadusznego. Premiera tego niezwykłego utworu w dzień Wszystkich Świętych.

OPERA I OPERETKA. Sensacyjną atrakcyę „Kochanego Augustynka" stanowi balet. Podziw wzbudza klasyczny walc, odtańczony przez pp. Ilyinę i Kjakszta, a wprost niebywały zachwyt wywołuje nowożytny taniec „Mister Rogtime". Jutro, 28 b. m., „Violetta". Violettą będzie p. Bandrowska-Osmecka, która, jako Gilda w „Rigolecie", zdobyła sowite uznanie. Partyę Germonta — ojca odśpiewa p. Kruglowski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 27 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".
Piątek 28 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".
Sobota 29 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego", wieczorem „Salome" i „Tragedya florencka".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 27 b. m.: „Kochany Augustynek".
Piątek 28 b. m.: „Violetta".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 27 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Piątek 28 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Sobota 29 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Niedziela 30 b. m.: Po południu „Kurnik", wieczorem „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 27 b. m.: „Zuza".
Piątek 28 b. m.: „Zuza".
Sobota 29 b. m.: „Zuza".

Nauka, literatura, sztuka.

OSTATNI 43 NUMER „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO" przedstawia się nader ciekawie: kartę tytułową stanowi mapa Górnego Śląska do artykułu wstępnego o rozstrzygnięciu sprawy śląskiej. Nader interesujący artykuł o współczesnej wartości filozofii Nietschego napisał Wacław Berent. Literacki dział reprezentuje Adam Grzymała-Siedlecki z barwną, a nader ciekawą przez swe historyczne porównania, rozprawą o „elemencie kobiecym" w „Ślubach panieńskich" Fredry. „Symbole w życiu" Merwina i „Kobieta polska wobec mody".

DZIEWULSKI STEFAN: Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku. (Odbitka z „Ekonomisty"). Warszawa, 1921. 8-o, str. 63. Do broszury dołączona jest dokładna mapa wyniku plebiscytu na G. Śląsku, wydana przez Instytut gospodarstwa społecznego.

LUBOWICKI JERZY: „Przyczynek do traktatu o ochronie mniejszości narodowych" (Biblioteka społeczno-polityczna Nr. 7). Poznań, 1921. Nakł. Sekretaryatu chrześcijańskiego Narod. Stronnictwa Pracy. 8-o, stron 16.

SZRENIAWA JERZY: „Polskie stronnictwa polityczne" (Biblioteka społ.-polit. Nr. 8). Poznań, 1921. Nakł. sekr. chrześc. Narod. Stronnictwa pracy. 8-o, stron 27+1.

BOJOMIR W.: „Chrześcijaństwo a bolszewizm". Warszawa, 1920. 8-o, stron 16.

SZAFER WŁADYSŁAW: „Plan utworzenia rezerwatu leśnego w puszczy Białowieskiej". Lwów, 1920. Kosztem państwowej Komisyi ochrony przyrody. (Osobne odbicie z „Sylwana", jako nr. 1, wyd. państwowej Komisyi ochrony przyrody). 8-o, stron 24.

Przysłowia modernizowane.

I w Paryżu nie zrobią z gliny spiżu.
Przepadł jak insygnia we Włodzimierzu...
Gorszy Rydz, niż nic.
Spisał się jak Moraczewski w rządzie.
Socyał bolszewikowi oka nie wykole.
Kto nie sieje, ten zbiera pruskie marki i moskiewskie ruble.
Niema na świecie gorszego osła, jak gdy z nieuka wyrośnie na posła.
Wolnoć Szlomku, w cudzym domu!
Wśród serdecznych przyjaciół Czesi Polskę okradli.
Potrzebne jak Puzapp w Polsce.
Lepszy ziemniak w piwnicy, niźli deputat w ministerstwie.

(Małg. Starz.)

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Po zakończeniu przemówień poświęconych sprawie górnośląskiej, przystąpiono do porządku dziennego. Marszałek oznajmił, że Naczelnik państwa mianował p. Józefa Wybickiego min. b. dzielnicy pruskiej, a p. Jana Stoińskiego kierownikiem min. aprowizacyi.

Następnie p. Kędzior zreferował **sprawę popierania przedsiębiorstw melioracyjnych** i przedłożył rezolucyę wzywającą rząd do przedstawienia Sejmowi ustawy o popieraniu mniejszych robót melioracyjnych. Utstawę, program i rezolucyę przyjęto.

Ustawa o opłatach stemplowych.

Następnie pos. Rząd referował **ustawę o opłatach stemplowych od weksli.** Wobec wadliwości ustawy z dnia 16 lipca 1920 roku nowela okazała się konieczną. Obecnie proponuje się pobierać $^{3}/_{10}\%$ za pierwsze 3 miesiące, a następnie $^{3}/_{10}\%$ bez względu na termin płatności. Opłaty od czeków komisya podniosła do 5 marek. Znacznie powiększono również karę za przekroczenie ustawy. Mowca wnosi rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia ustawy czekowej.

Przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyami i poprawkę p. Majewskiego wzywającą rząd do wydania urzędowych blankietów wekslowych. Następnie przyjęto **ustawę o opłatach stemplowych** od rachunków, poświadczeń od wielu sum. Trzecie czytanie ustawy odroczono.

Przeciwko agitacyi komunistycznej.

Przystąpiono do obrad nad sprawą nagłego wniosku Z. L. N. Sprawozdawca p. Mieczkowski: Stwierdzić musimy, że dzisiaj komuniści są już dobrze zorganizowani, a ich działalność spoczywa w rękach doświadczonych, co w znacznym stopniu zaniepokoiło społeczeństwo. Nawet w tym Sejmie mamy przedstawicieli tegoż ruchu. Pierwsza rezolucya komisyi domaga się jak najrychlejszego **stosowania ustawy przeciwko agitacyi komunistycznej,** a druga domaga się **pociągnięcia do odpowiedzialności organów władz, któreby przez niedbalstwo i bezczynność sprzyjały bezkarności tych zbrodni.**

Pos. Lutosławski: Groza niebezpieczeństwa bolszewickiego stanie się wkrótce tak jawną, że Sejm będzie mógł jednomyślnie uchwalić, jakie powinno być stanowisko państwa wobec takich obywateli. Nie to jest jednakże straszne, że są tacy zbrodniarze, ale, że są władze, które ich tolerują. **Zbrodnią taką był wiec posła Dąbala w Poznaniu.** Ustawodawstwo karne jest niedostateczne. Musimy je zastosować do obecnych warunków. Mowca przedkłada rezolucyę.

Sejm stwierdza, że **działalność komunistów nosi wszelkie cechy zbrodni przeciwko państwu.** Sejm poleca komisyi prawniczej, aby przedstawiła **projekt ustawy karnej przeciwko tym wykroczeniom.** Sejm poleca komisyi konstytucyjnej, aby w ordynacyi wyborczej pośród zbrodni wykluczających od mandatu poselskiego zamieściła także należenie do międzynarodowej organizacyi komunistycznej.

Na wniosek posła Skulskiego sprawozdanie odesłano jeszcze do komisyi prawniczej i administracyjnej, dając jej termin dwutygodniowy.

Następnie p. Matakiewicz referował ustawę o ujednostajnieniu ustawodawstwa na Spiszu i Orawie z resztą Polski. Ustawę przyjęto.

P. Poniatowski uzasadnił nagłość wniosku swojego w sprawie nadużyć policyantów w Poznańskiem podczas tłumienia strajku rolnego. Zdarzyły się w Poznańskiem wypadki, że maltretowano zupełnie niewinnych ludzi, nie mających nic wspólnego ze strajkiem. Prowadzono ich kilkanaście kilometrów do badania, a **w drodze kazano im śpiewać „Deutschland, Deutschland ueber Alles".** (Wielka wrzawa na prawicy).

Mówca prosi o przyjęcie nagłości wniosku, wzywając rząd do zapobieżenia nadużyciom w województwie poznańskiem i usunięcia wojsk od czynności policyjnych. **Izba nagłość wniosku przyjęła.** Wobec sprzeciwu prawicy meritum nie rozpatrywano na tem posiedzeniu.

Nastzpne posiedzenie **w piątek** o godz. 4 po południu.

Znieważenie poselstwa polskiego w Berlinie.

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości z Berlina, odbyła się tam w niedzielę przed gmachem konsulatu i poselstwa polskiego demonstracya młodzieży niemieckiej, w czasie której studenci potłukli tablicę oryentacyjną poselstwa.

WYNIKI SPISU LUDNOŚCI.

Gniezno. (Telef. wł.) Wedle ostatniego spisu ludności Gniezno liczy 26.202 mieszkańców, w tem narodowości polskiej 24.264, niemieckiej 1.158, żydów 336, innych narodowości 11.

Nowy gabinet Wirtha.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że przesilenie rozwiązano w ten sposób, iż Wirth otrzymał od prezydenta Rzeszy mandat utworzenia nowego gabinetu. Wirth oprze się o centrum i socyalnych demokratów. Nowy gabinet będzie przejściowym. Przedstawi się on Reichstagowi we środę i poprosi o votum zaufania.

Berlin. (E. E.) Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie Reichstagu, na którem się przedstawił nowy gabinet Wirtha. Prezes Izby Löbe w swojem przemówieniu wstępnem wspomniał, wśród ogólnego poruszenia, o orzeczeniu genewskiem w sprawie górnośląskiej, które uważać trzeba — zdaniem jego — za ciężki cios, zadany narodowi niemieckiemu. Prezes dał wyraz żalu i boleści z powodu rozłączenia się niemieckiej ludności górnośląskiej z Rzeszą w miejscowościach Polsce przyznanych. Przyrzekł dać jej wierność za wierność. W dalszym ciągu posiedzenia wyłuszczył kanclerz Wirth całą genezę sprawy górnośląskiej.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Nowy gabinet ma skład następujący: Kanclerz i min. spraw zagr. Dr Wirth (centrum), wicekanclerz i min. skarbu Bauer (soc. większości), min. spraw wewn. Koester (soc. dem.), minister obrony kraj. Gessler (demokrata), min. gospodarstwa Robert Schmied (soc. większości), aprowizacya Dr Hermes (centrum), poczta Gieshert (centrum), praca Braun (soc. dem.), komunikacya Gronar (demokrata), sprawiedliwość Redbursch (soc. dem.). Teka odbudowy na razie nie została obsadzona.

NOWY ZAMACH NA AUERA.

Monachium. (E. E.) Zeszłej nocy dokonano nieudałego zamachu na przywódcę socyalistów bawarskich i wiceprezydenta sejmu, posła Auera, który w ostatnich dniach często otrzymywał listy z pogróżkami. Do Auera strzelano z rewolweru, Auer odpowiedział również strzałami. Jak wiadomo, Auer już 21 lutego 1919 r. został postrzelony podczas posiedzenia sejmowego.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem część delegacyi gdańskiej odjechała z Warszawy. Pozostali tylko senator Jewelowski i Volkmann, którzy będą portraktowali z ministrem Michalskim w sprawach finansowych.

Lwów. (E. E.) Dzienniki ruskie donoszą, że metropolita Szeptycki przybywa z Kanady do Chicago. Metropolita odbywa podróż za udzielonym mu przez Watykan paszportem.

Berlin. (E. E.) Nowy przedstawiciel sowietów Mikołaj Kresztyński przybył do Berlina.

Paryż. P. A. T. (Havas). Krążownik „Joanna d' Arc" przybył do Tajo. W Lizbonie panuje spokój, oddziały żołnierzy patrolują z karabinami maszynowymi na automobilach. Pogrzeb zamordowanego ministra marynarki odbył się bez zajść.

Bukareszt. (E. E.) Tajna policya wykryła spisek komunistyczny w Bukareszcie. Aresztowano 20 osób. Przy rewizyi znaleziono u nich znaczną ilość bomb. Aresztowani przyznali się do zamiaru wysadzenia w powietrze głównego budynku służby bezpieczeństwa publicznego.

Madryt. (E. E.) Wczoraj wieczór przyszło do krwawego starcia między wojskiem a ludnością. Wojsko zrobiło użytek z broni palnej. 15 osób ciężko rannych.

Lizbona. P. A. T. (Havas). Aresztowano sprawców zamachu na b. prezydenta ministrów.

Wiadomości gospodarcze.

Masowy wywóz zboża z Polski.

Jakkolwiek rok obecny był urodzajny, nie nastąpił bynajmniej oczekiwany przez całe społeczeństwo spadek cen zboża. Przeciwnie, ceny rosną, a wzrost ten nie da się tłumaczyć spadkiem marki polskiej. W tym wypadku zawiódł wolny handel, który, niestety zamienił się w wolne przemytnictwo. Stwierdza to prezes Centr. Tow. Roln. w Warszawie, p. Kiniorski, który w rozmowie ze współpracownikiem „Gazety Porannej" oświadczył:

„Do wzrostu drożyzny zboża przyczynia się też bardzo przemytnictwo. Ze źródeł prywatnych słyszałem, że przez Bogumin i Dziedzice przemycają około 100 wagonów zboża dziennie. Idzie też zboże do Prus z Poznańskiego. To też gdybyśmy chcieli wpłynąć na obniżenie cen, muimy wymódz na rządzie, by bezwarunkowo ukrócił przemytnictwo".

Sto wagonów zboża dziennie! To już nie przemytnictwo, lecz formalny rozbój, bo trudno mówić o „przemycaniu" setek wagonów. Jeśli jest istotnie prawdą, co mówi prezes Centr. Tow. Rolniczego — to stoimy wobec faktu zbrodniczego ogałacania kraju z podstawowego środka żywności. Co na to nasz rząd? Przecież już p. Witos w swoim czasie zapewniał, że „przedsięwzięto wszelkie środki" celem ukrócenia przemytnictwa, które przy wolnym handlu może doszczętnie kraj ogłodzić. Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnienia ze strony miarodajnej.

KREDYT DLA PRZEMYSŁU I HANDLU. Izba handlowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udziela pożyczek na zastaw surowców i towarów. Pożyczk mogą być udzielane do wysokości 50% wartości towarów.

SPADANIE CEN WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. „Przegląd Wieczorny" pisze: Tona węgla górnośląskiego loco stacya węglowa kosztuje od 450—500 marek niemieckich, czyli po dzisiejszym kursie 11.250—12.500 marek polskich. Wypada to za pud węgla (tona równa się 60 pudów) od 187—208 marek. Ostatnio również ogłoszona cena węgla z Zagłębia Dąbrowskiego wynosi 13.300 mk za tonę, a cena węgla małopolskiego 16.000 mk czyli 225—267 marek za pud. Jeżeli zaś kurs marki niemieckiej będzie nadal spadał w stosunku do marki polskiej, to cena węgla górnośląskiego będzie się w tym samym stosunku równolegle obniżała.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebranie oficyalnej giełdy odbywało się z równie małem ożywieniem, jakie cechuje wszystkie zebrania w dniach ostatnich. Waluty i dewizy, z wyjątkiem dolarów, utrzymujących się w cenie 4.200 mk., wykazywały słabe wahania w kierunku zniżkowym. Przekazy na Berlin robiono po 28 mk., na Pragę po 46 mk., a na Wiedeń po 1 mk. do 1 mk. 12 fen. — Z akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych operowano kilku gatunkami, przy tendencyi mało zmienionej, bez większych oscylacyi kursów, w małych partyach. Nabywano: Parowozy, Cegielski, Zieleniewski, Automotor, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Pocisk, Chodorów, Tepege, P. T. H. — Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie budzą jeszcze poważniejszego zainteresowania.

„Czarna" giełda w godzinach porannych szacowała: Dolary amer. 4.200 mk., dolary kanad. 3.700 mk., franki szwajc. 750 mk., franki franc. 260 mk., liry 160 mk., leje 28 mk., niem. mar. 28 mk., kor. czes. 49 mk., kor. niem. austr. 1 mk. 25 fen.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 3.35, Paryż 40.50, Medyolan 21.70, Praga 5.65, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.85, Bukareszt 4, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.28, austr. stempl. 0.16.

Warszawa. P. A. T. Dnia 26 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 4400—4425—4300, sprzedaż 4300, kupno 4150, franki franc.: tranz. 320—315, sprzedaż 315, kupno 305, czeki: tranz. 312.50—317.50—320, franki szwajc. czeki: tranz. 810—805, funty szterl. gotówka: tranz. 17.175, czeki: tranz. 17.100—17.250, Belgia czeki: tranz. 312.50—316, Nowy Jork czeki: tranz. 4400—4425, marki niem. czeki: tranz. 27.50—28.25—26.50, sprzedaż 26.55, kupno 25.75, Gdańsk czeki: tranz. 27.75, korony austr. czeki: tranz. 120—122.50, sprzedaż 122.50, kupno 117.50, korony czeskie czeki: tranz. 48.75—47.50.

Praga. P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 59, Warszawa 2.07, marka niemiecka 59, polska $1.87^{1}/_{2}$—$2.47^{1}/_{2}$.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 26 października 1921 r. L. 220

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	4300·—	3900·
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	280·—	310·—	290·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterling	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	28·—	28·—	28·—
Korony austryackie	1·	1·30	1·10
„ czecho-słowackie	40·—	45·—	42·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	85·—	97.—	—·—
4% „ „ szkolna z 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1899	103·—	105·—	·00
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	96·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700·—	800·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	—·—
„ Małopolski	625·—	675·—	660·—
Ziemski Bank Kredytowy	556·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	990·—	1000·—	1000·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	350·—	400·—	
Polski „Globe" Tow. transport.-handl.	1000·—	1200·—	1200
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	8500·—	9000·—	
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	3300·—	1700·—	1600·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	1600·—	10 000	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1097·—	1200·—	1150·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3900·—	4200·—	4000·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabryka samochodów	1800·—	2000·—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	10 800	11 050	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11 200	11 300	
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7000·	7·500	
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	2200·—	2400·—	2275·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2500·—	3000·—	—·—
„Sikes" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500·—	
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	5000·—	5300·—	5200·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	4000·—	4200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4300·—	4500·—	4500·—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ś. p. Józefowi Boberowi, inspektorowi powiatowemu i okazali szczere współczucie rodzinie, przedewszystkiem zaś Przewielebnemu Duchowieństwu obydwu obrządków i Szanownemu Nauczycielstwu całego powiatu gorlickiego, składają serdeczne Bóg zapłać

Żona, Dzieci i Bracia Zmarłego.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

15 Tłomaczenie z francuskiego.

Fanny słuchała uważnie słów Jacka mówiącego o wszystkiem z tą wytworną lekkością, która stanowiła jego urok towarzyski. Wyrażał się zawsze o wszystkiem z taką niedbałością, jakby do niczego nie przywiązywał znaczenia. Drażniły go jedynie dzikie wywody papy Montier, gdy z powagą wykładał swój system, dotyczący tamtego świata. Nic dziwnego, przecież imię Andrzeja, jego brata, było tak niesmacznie wmieszane w tę historye... Ale Boże! gdyby to on zamordował swego brata... nie! o tem nie można myśleć z zimną krwią.

— Zające w zeszłym roku dziwnie były silne — mówił pan de la Meriniere. W drugim dniu uganiały jak szalone po całym terenie, aż kilka psów się sforsowało...

— Skąd się tam biorą zające? — spytała Fanny pozornie zupełnie pochłonięta rozmową z panem de le Meriniere.

— Sprowadzamy je z Czech; we Francji nie wolno chwytać zajęcy żywcem. Czy da pani temu wiarę?

— Doprawdy? —

„Doprawdy, mój drogi Jacek nie wygląda wcale na zbrodniarza, — myślała Fanny. Jakaż to piękna, dobra i rycerska twarz. Oczy jasne, niebieskie patrzą otwarcie i uczciwie prosto w źrenice Fanny i uśmiechają się radośnie, bo Fanny jest piękną dzisiaj w różowej sukni z różami w miedzianych włosach.

„Ta historya z koszulkami, wierzy w tej chwili, czy też tylko wmawia w siebie, że wierzy, niczego nie dowodzi. Jacek dowiedział się, że zwrócono kosz i złożono u stróża, udał się tam i zabrał, nie czekając na otwarcie składów... Co do mnie... cóż to ja widziałam? róg walizy? To dlatego, że poprzednio była tam ona istotnie, więc wyobraziłam sobie...

— Pan się myli, panie de la Bossiere, — mówił de la Meriniere — nagroda de Melgent jest zarezerwowana dla szczeniąt.

— Istotnie, potwierdziła Fanny, w zeszłym roku „Forturies Wheel" angielski psiak pobił zupełnie „Phaisantiu'a" majora Fontenoy.

— Jakąż masz świetną pamięć, moja droga, — rzekł Jacek.

„Ale jeżeli skłamał wtedy, — myślała dalej Fanny — jeżeli przywiózł walizę i ukrył ją, to musiał wiedzieć z pewnością, że brat już nie wróci i o nią się nie upomni.

— Tak, jeżeli pan nie ma nic przeciw temu, jutro zagramy w golfa...

„Ale przypuśćmy, że pozbył się Andrzeja... waliza w takim razie bardzo mu zawadzała... bardzo... chyba, że... chyba że... posłużyła mu... Lecz nie! o tem nie można myśleć... to zbyt potworne! A jednak... gdyby tak Jacek przywiózł swego brata w walizie?...

— Shoking! wyrwało się jej z ust, w chwili, gdy wstając od stołu podawała rękę p. de la Meriniere.

— Co takiego byłoby shoking?

— Gdybyśmy się dali znowu pobić w tym roku. Tyle w to polowanie włożyliśmy trudu. Ale zapewniam pana, że Bob i Taf mają jak najlepsze warunki...

W salonie, podając filiżankę kawy Jackowi, myślała:

— I tego to drogiego, malutkiego, ja posądzałam całe dzisiejsze popołudnie, o zbrodnię! Teraz nie posądzam go już, nie!

— Jakże ty się czujesz, darling?

— Bardzo dobrze, Fanny. Czy widziałaś kogo w Paryżu?

— Nikogo... wpadłam tylko na ulicę Rivoli... widziałam Gordas'a i zaraz wróciłam.

— Nie byłaś na herbatce u Fritza?

— Naprawdę, nie, drogi!

— A gdzie piłaś herbatę?

— Wcale jej nie piłam.

— Fanny! nie poznaję cię.

Odeszła, bo czuła, że rumieniec pokrywa jej twarz aż po płomienne włosy... Czyżby widział jej wzruszenie? Nie! ten drogi malutki, będąc sam niewinnym, nie może się domyślać niczego — a on jest niewinny! To tylko ja jestem winną, bo jakim sposobem ta straszna myśl tak szybko i jasno skrystalizowała się w moim mózgu? Tkwiła ona zapewne oddawna w głębi duszy tej czarującej Fanny... Może nie w tak ścisłej formie, że Jacek zamordował, ale, że mógł zamordować.

— Ile kawałków cukru pozwoli pan?

„Tak! to ja jestem potworem". To wyznanie przed samą sobą nic ją nie kosztowało. Pogroziła z uśmiechem srebrnemi szczypczykami od cukru panu de la Mariniere, który wyraził życzenie, by mu osłodziła herbatę swemi pięknemi rączkami.

„Tak! ona była winną! Zbrodnia ta leżała na dnie jej duszy od lat wielu, od pierwszej chwili może... dlatego z taką łatwością posądziła męża, nieskazitelnego człowieka, o czyn tak potworny. Owego ranka przecież była tak drżąca, tak niespokojna... a te wybuchy nerwowego śmiechu...

Zapewne, niespodziewany pomyślny zbieg okoliczności wytrącił ją z równowagi... Ale teraz, gdy przeżywała ubiegłe chwile, doszła do przekonania, że już wówczas myślała „o wszystkiem"... Ona przecież pierwsza zwróciła Jackowi uwagę na to, że papiery Andrzeja są zredagowane tak ściśle... „czy nie sądzisz, drogi malutki, że to właściwie wygląda, jak testament?"

Czyż takie zdanie nie zwracało uwagi na ten moment, że wszystko jest przygotowane i że Andrzej powinien zniknąć na zawsze?... czyż nie myślała wówczas, że dla nich byłoby to szczęściem... Wszak potem jawnie była tego zdania. Tak! to ona była shoking!... Umarłaby ze wstydu, gdyby ten idealny mąż mógł bodaj na chwilę uświadomić sobie podłość swej nędznej żony, niegodnej miłości szlachetnego i czarującego Jacka".

A jednak... jakżeby chciała mieć klucz od piwnicy w ręku...

ROZDZIAŁ XIII.

Klucz od piwnicy.

Trzecia nad ranem. Fanny leży bezsennie w swem wielkiem łóżku i myśli ciągle o kluczu od piwicy, z którym się jej mąż nie rozstał od owego fatalnego ranka. Dawniej klucz ten znajdował się poprostu w mieszkaniu; był średniej wielkości i otwierał zamek dość skomplikowany, by szoferzy i służba nie mogła się dostać do piwnicy, obficie zaopatrzonej.

Owego dnia jednak, Jacek wróciwszy z piwnicy, wsunął go na kółko, na którem nosił inne klucze. Nie było w tem nic dziwnego. Mieli przecież przeprowadzać się, przenosić do zamku. Jacek bał się, by klucz ten nie zginął w zamęcie. W życiu towarzyskiem okazywał dużo nonszalancyi, lecz w istocie miał charakter systematyczny i solidny. Gdy przybyli do Heron, Andrzej oddał im tę piwnicę do dyspozycyi. Obecnie znajdowało się tam wino. Fanny chciała je niejednokrotnie przenieść do zamku, ale Jacek oparł się temu, wychodząc z założenia, że Andrzej może lada dzień wrócić, a wówczas ten niewczesny pośpiech okryłby ich śmiesznością. Wino zresztą może równie dobrze stać w Heron, jak w la Roseraie. I tak zostało do tej chwili. Od czasu do czasu Jacek uczuwał potrzebę pokosztowania go i wówczas przywoził z Heron spory koszyczek wina na swym wózku angielskim.

Boże mój! jakże można spędzić całą noc bezsennie, dręcząc się tak [illegible] szczegółami! I to przez głupią histo[illegible] kluczem? Prawdziwi amatorowie nigdy [illegible] rozstają się z kluczem od piwnic, w których z trudem nagromadzili płynne skarby...

Ale czy Jacek był takim amatorem?

Na swem kółeczku nosił przecie kilka kluczyków, właściwie niepotrzebnych mu wcale. Lubił dzwonić nimi w kieszeni, gdy spacerował po pracowniach i składach fabryki. Niewinna to zupełnie mania, drobne upodobanie...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów i przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1218	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 1	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

NADZWYCZAJNE
Walne Zgromadzenie
akcjonarjuszów Ziemskiego Banku kredytowego, Towarzystwa akcyjnego we Lwowie,
odbędzie się w sobotę, dnia 29. października 1921 r. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Banku, przy ul. Jagiellońskiej l. 2.

Na porządku obrad:

Wniosek Rady Zawiadowczej w przedmiocie podwyższenia kapitału akcyjnego i połączonej z tem zmiany statutu Banku.

P. T. Akcjonarjusze, chcący wziąść udział w powyższem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, Winni złożyć swe akcje, wraz z kuponami bieżącymi najpóźniej do dnia 15. października 1921.

We Lwowie: w Kasie Banku; w Krakowie, Lublinie, Warszawie, Kołomyi, Krośnie i Gdańsku — w Oddziałach Banku.

We Lwowie, dnia 26. września 1921.

Rada Zawiadowcza Ziemskiego Banku Kredytowego, Towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

1428

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.